

Muzeum Historii Polski
ul. Mokotowska 33/35
00-560 Warszawa

Biorę pióro do ręki, bo chcę opisać ciekawą historię mojej rodziny.

Mama moja Julanna Demianowa u. 1894r. młodo wyszła za mąż za Yana Kinnickiego. W 1915 r. urodziła syna Stasia, w 1920r. była w ciąży, a tu wojna i mąż poszedł na front i już nie wrócił. Urodziła syna Karla jako "szczęśliwa" otrzymała od państwa za pomoc. Zajęła się wychowaniem synów.

Mój przysły ojciec Bronisław Bryzowski u. 1896r, też walczył na wojnie, ale w 1920r. wrócił do rodziny do Warszawy. Z wojny przywiózł Ryngraf z Matką Białą Ostrobramską. Tym czasem jego matka zginęła pod gruzami na Starym Mieście w 1920r, została pochowana na cmentarzu Brackim w grobie rodzinnym.

W następnym czasie moi rodzice poznali się i wzięli ślub. Moja siostra Halina urodziła się w 1932r, a ja Janina (Jasia) w 1936r. Obaj bracia byli już podrostkami.

Podziw ciężko pracowało, mamne jako pracownik, ojciec wyrobił w warsztacie skrzynic reżawerskich. W latach 1939, siostra miała iść do szkoły do I-szej klasy, miasto już toruńskie. Na wiosnę wybuchła wojna, powiódł w ósmym miesiącu oficyna na Praskie, przy ulicy Konopackiej. straciliśmy wszystko.

Zaczęła się okupacja. Wstawaliśmy się po różnym mieszkaniach. Zamieszkał w małym mieszkaniu z sklepem przy ulicy Świdziej, ale ludzie nie mogli przetrwać na reżawerski skrzynic, a Niemcy doprowadzili, tylko na przetrwać. Ojciec popadł w ołtarz. Po wyniesieniu ludności żydowskiej do getta, dostaliśmy przydział na mieszkanie na Woli przy ulicy Wolców 12. Było nam ciężko. Podziw wyjeżdżali do I-klasy, ja siedziałem w domu. Gdy wychodzili, nie brali mnie ze sobą, aby w razie choroby szybciej uciec. Miesiące pierwszego roku ojciec stał w łazience, niósł do kupca gotowe reżawerski meble. Chciał się wybronić, pokazał je oficerowi SS, powiedział że jest „parikmacher” - reżawerski. Oficer powiedział, „gut, gut”. Wybrał sobie reżawerski, ale chciałby wycofać reżawerski dla maryjowej. Ojciec dał mu

swoją wziętość, umówili się na jakiś termin. Dnie mijaly. Nagle w środku nocy mamy walać do bramy. Drzwi otworzył, pokazując wziętość, prowadząc do naszego mieszkania. Ojciec otwierał - oficer SS oraz dwóch żandarmów z karabinami w ręku. Ażawicieli dla naszej rodziny były gotowe, poklekaty się. Oficer wziął, poklepnął ojca po ramieniu. Powiedział, że przysię swoich, Hammerstein⁶ ale może zgubić wziętość albo wystąpić o nas front wschodni, bo miał się przyzwoić.

Okupacja trwała, ja bawiłam się lalką często siedziałam w posadzi na łóżku, to było zimno. Miał być co jeść, wszystko na korbki. Mama ledwo mogła nas wyżywić. Mijał czas, było ciężko, ale my cieszyliśmy się że jesteśmy razem, całą reakcyjną szepeliwą żyjemy

1-go sierpnia 1944, byliśmy w domu, ojciec opłacał na miesiąc.

Muszę żyć w czasie powstania opozycją w podmie do Obozu Dulag 42 w Pruszkowie, oraz w plmie do Muzeum Powstania Warszawskiego a także do szkoły w osi Goworowów, ojciec był z mamą wysiedlone,

Po wygnaniu Niemców, ojciec wrócił z przymusowych robot w Zagłębiu Ruskim, my z mamą wróciliśmy z wygnania, zaczęliśmy nowe życie. Pojechać ciężko pracowali, siostra i ja poszliśmy do szkoły. Wyobrażało mi się, że to już jest normalne życie: nikt nie strzelał, nikt nie rzucał bomb. Przynęty lata. Ojciec zmarł w 1952 r. ciężko przeżywał likwidację prywatnego handlu i rzemieślniczą, nie mógł utrzymać rodziny, celebrował sobie życie. Zostaliśmy sami z mamą i siostrą. Mama i siostra pracowały, ja skończyłam do szkoły. Mama zmarła w 1977 r. Siostra wyszła za męża, skończyła 59 PIS, była docentem ekonomii, pracowała naukowo. Zmarła w 2011 r. Ja studiowałam prawo na UW, pracowałam w Urzędzie m. st. Warszawy. Wypłynęłam za męża, mąż zmarł w 1994 r. Boję się samotności, po 20-letnim widowieniu wyszłam za męża.

Jedną najbliższą z całej rodziny, przechodzącą z prężnym Buzyngrat z Matthias Boska Ostrobrna rodzic. Przebrałam owo z moją opowieścią jako pamiętnik dla przyszłych pokoleń.

Dla mnie pozostało wolnożywnie grobów rodzinnych.

Janina Brzożowska-Kurek